

Metody i techniki nauczania

ćwiczenie wstępne przygotowujące do analizy wiersza (sporządzanie notatki na temat własnej wizji nieba), elementy pogadanki heurystycznej, analiza środków językowych i ich funkcji (interpretacja utworu), parafraza wiersza

Uwagi dotyczące realizacji zajęć

Zajęcia są przewidziane na jedną jednostkę lekcyjną, dla uczniów liceum.

Środki dydaktyczne

- wiersze Czesława Miłosza *Jak powinno być w niebie* (z tomu *Kroniki*, 1987) i *Sens* (z tomu *Dalsze okolice*, 1991);
- Wywiad z księdzem katechetą Tomaszem Jamrozem (→ Załącznik, s. 184–185).

Przebieg zajęć

1. Nauczyciel na podstawie informacji zawartych w części poprzedzającej scenariusz („Trudny poeta”) wprowadza uczniów w problematykę lekcji. Podkreśla, że kwestia wizji życia po śmierci była i jest ważna dla ludzi bez względu na ich wiarę czy niewiarę w Boga.

2. Ćwiczenie wstępne – przygotowanie do interpretacji wiersza Czesława Miłosza *Jak powinno być w niebie*

- Polecenie: „Przedstaw w formie wyliczenia (pojedyncze wyrazy lub krótkie zdania) swoje wyobrażenie o tym, jakie będzie niebo, jeśli dostaniemy się tam po śmierci”.

Ćwiczenie wykonali, pracując zbiorowo, uczniowie z liceów w Brzesku, Zakliczynie i Łochowie oraz z trzech szkół obecnych na warsztatach w Kaliszu (patrz: przyp. 1). Poniżej przedstawiam wyniki ich pracy. Warto zwrócić uwagę, że wyraz Bóg pojawia się w ich opisach tylko dwa razy: niebo uczniowskie nie jest krainą mistyczną, zaludnioną przez świętych i anioły, ba, nie ma w niej także tych, którzy zmarli i których po śmierci tam spotkamy.

ODPOWIEDZI UCZNIÓW:

Oto niebo z Brzeska i Zakliczyna:

- Brak zmartwień, brak bólu, brak cierpień.
- Nieistnienie czasu.

- Wyidealizowane, utopijne, bogate, nadziemskie, pełne szczęścia, bezpieczne, beztroskie, niczym najpiękniejsze wyobrażenie.
 - Szczęście, ciepło, spokój, harmonia, błogość, Arkadia; odczucia, których człowiek nie doświadczał na ziemi; dopełnienie tego, czego ludziom brakowało.
 - Jasne, radosne, pełne miłości, będzie przewyższać wszystko to, co ziemskie; nie będzie bólu ani cierpienia; niewyobrażalne, niepojęte szczęście pozwoli odczuć niewyobrażalną bliskość Boga.
- Uczniowie z Łochowa wypisali jeszcze dłuższą listę skojarzeń. Oto ona:
- Beztroska, ciepło, przytulność, nieskazitelność, ptasie mleczko, wieczność, szczęśliwość, spokój, raj, czystość, nieziemskość, ponadnaturalność, skrzydła, anioły, miłość Boga, radość, błogość, nieskazitelność, cisza, obiecany dar, nieskończoność, miłość, wieczna radość, poczucie bezpieczeństwa, jasność, brak dylematów, beztroska, ciepło, przytulność, ponadnaturalność.

3. Głośne odczytanie wiersza *Jak powinno być w niebie*

Jak powinno być w niebie

Jak powinno być w niebie, wiem, bo tam bywałem.
 U jego rzeki. Słyszac jego ptaki.
 W jego sezonie: latem, zaraz po wschodzie słońca.
 Zrywałem się i biegłem do moich tysięcznych prac,
 A ogród był nadziemski, dany wyobraźni.
 Życie spędziłem układając rytmiczne zaklęcia,
 Tego, co ze mną się działo, nie bardzo świadomy,
 Ale dążąc, ścigając bez ustanku
 Nazwę i formę. Myślę, że ruch krwi
 Tam powinien być dalej triumfalnym ruchem
 Wyższego, że tak powiem, stopnia. Że zapach lewkonii
 I nasturcja, i pszczoła, i buczący trzmiel,
 Czy sama ich esencja, mocniejsza niż tutaj,
 Muszą tak samo wzywać do sedna, w sam środek
 Za labiryntem rzeczy. Bo jakżeby umysł
 Mógł zaprzestać pogoni, od Nieskończonego
 Biorąc oczarowanie, dziwność, obietnicę?
 Ale gdzie będzie ona, droga nam śmiertelność?
 Gdzie czas, który nas niszczy i razem ocala?
 To już za trudne dla mnie. Pokój wieczny
 Nie mógłby mieć poranków i wieczorów.
 A to już dostatecznie mówi przeciw niemu.
 I zęby sobie na tym połamie teolog.

4. Analiza wiersza

Zastanawiając się nad formą analizy wiersza, wyszedłem z założenia, iż tłumaczenie każdej linijki utworu jest dla uczniów nudne i zbyt szczegółowe, może więc wystarczy zapytać o sens kilku wybranych zdań i rozumienie całości. Pamiętajmy także o ograniczonym czasie lekcyjnym.

Wariant I: Nauczyciel poleca uczniom:

- Odpowiedz na pytanie: „Jak rozumiesz zdanie z wiersza: «Myszę, że ruch krwi / Tam powinien być dalej tryumfalnym ruchem / Wyższego, że tak powiem stopnia»”.

ODPOWIEDZI UCZNIÓW:

- Mimo że ludzie będą się znajdowali w wieczności, to powinni doceniać życie, które mieli na ziemi.
 - Krążenie krwi oznacza, że człowiek żyje, a po śmierci odrodzi się na nowo i w lepszym bycie, jaki stanowi niebo.
 - Człowieczeństwo nabiera wyrazu doskonałości i urasta do rangi świętości. Ruch krwi jako symbol życia ludzkiego wyraża zwycięstwo życia nad śmiercią.
 - Dojście krwi do wszystkich komórek organizmu jest swoistym zwycięstwem. W niebie dalej może być postrzegane za tryumf, ponieważ dojście do nieba symbolizuje zwycięstwo.
 - Życie ważniejsze niż śmierć, życie wzmocnione świętością – to w skrócie odczytanie myśli poety.
- Odpowiedz na pytanie: „Jak rozumiesz zdanie: «Pokój wieczny / nie mógłby mieć poranków i wieczorów / A to już dostatecznie mówi przeciw niemu»”.

ODPOWIEDZI UCZNIÓW:

- Czas ulega jakby zanikowi, jedna chwila trwa wiecznie, bo niebiański pokój będzie trwał wiecznie.
- W niebie czas jest unieważniony, trwa ciągle, słowo „wieczny” oznacza nieokreślony początek, brak końca i nieustanne trwanie.
- Wieczny, a więc nie może mieć początku ani końca, nieustannie trwa, jest nieprzerwany.
- Poranki i wieczory są symbolami początku i końca. Pokój wieczny, jak sama nazwa wskazuje, jest wieczny, dlatego nie może mieć ani początku, ani końca, czyli wieczne życie pozbawione będzie poranków i wieczorów.
- Wieczność bez poranków i wieczorów nie mogłaby być już piękną wiecznością. Brak wpływu czasu sprawia, że staje się ona monotonna.

Choć przez pomyłkę zadałem niepełne pytanie (bez wersu: „A to już dostatecznie mówi przeciw niemu”), uczniowie sens zdania odczytali trafnie: w niebie czas związany ze zmiennością i powtarzalnością zjawisk przyrody zastąpiony będzie przez wieczność, która nie przemija i się nie zmienia. Zabrakło jednak odzie przez wieczność, która nie przemija i się nie zmienia. Zabrakło jednak odzie przez wieczność, która nie przemija i się nie zmienia. Czy powie na pytanie, czy poeta akceptuje to, co by miało nastąpić w niebie. Czy moja pomyłka miała wpływ na odczytanie całości tekstu? Nie sądzę: uczniowie dostrzegli wahania poety, jego brak pewności co do spraw ostatecznych.

- Zapisz w formie wniosku (pełnymi zdaniami), jak rozumiesz sens wiersza.

ODPOWIEDZI UCZNIÓW:

- Wizja nieba według Czesława Miłosza jest nieschematyczna, nie pokrywa się z przyjętymi przez dogmaty założeniami.
- Podmiot liryczny wyraża swoje wyobrażenie o niebie. Opisując niebo, ja liryczne mówi o swoich stanach duchowych, o przeżyciach, których doświadczył, a które były u niego ucieleśnieniem słów i marzeń o niebie. Niebo jest udoskonaleniem i umocnieniem ziemskich przeżyć.
- Poeta stara się zrozumieć istotę nieba, lecz za każdym razem, kiedy próbuje oczyma wyobraźni ujrzeć niebo, wyobrazić sobie, jak tam jest, stara się przenieść rzeczy ziemskie, takie jak czas, rośliny, wschody i zachody słońca, do idealnego, utopijnego świata, który stanowi niebo: przecież czas nie ma tam biegu, jest wieczność, nie będzie końca.
- Podmiot liryczny twierdzi, że za życia doświadczył już nieba na ziemi, obcując z przyrodą. Uważa, że „tam” też będą pszczoły, kwiaty itd., ale siła ich oddziaływania będzie silniejsza, intensywniejsza. Podmiotowi lirycznemu trudno jest określić, gdzie będzie niebo i kiedy nadejdzie moment śmierci. Każdy człowiek, choć nie zawsze jest tego świadomy, zaznał swojej cząstki nieba na ziemi.

W świetle biografii Andrzeja Franaszka bałbym się tak pozbawionego subiektywności określenia „podmiot liryczny”. To moje stare spory ze strukturalizmem o przywrócenie autora w rozważaniach o literaturze. Oczywiście, omawiany tu autor jest nie tylko Miłoszem, lecz także poetą i wszystko, co zapisuje w wierszu, to konstrukcja umowna, jedna z jego wielu wersji wyznań o charakterze religijnym, wyznań poetyckich, zawikłanych jak w analizowanym przez nas utworze. Dlaczego zawikłanych? O paradoksie, w sukurs przychodzi mi właśnie strukturalizm z tezą: najpierw tniemy, potem porządkujemy. Proponuję więc zadać następujące polecenie:

- Zbadaj formy czasowników, jakie pojawiają się w wierszu *Jak powinno być w niebie*: zwróć uwagę na czasy (kolejność ich występowania), na tryby oraz na

konstrukcje imiesłowowe. Zbadaj też składnię: Jakie rodzaje zdań dominują w utworze? Czy są to zdania pojedyncze, czy złożone i jak złożone? Czy ich układ wpisuje się w podział tekstu na wiersze, czy na odwrót: łamie taki podział przez przerzutnie? Po obserwacji tekstu zastanów się, o czym taki sposób mówienia może świadczyć.

Drobiazgowa analiza niech się pojawi w rozprawie doktorskiej, na lekcji wystarczy wypisanie kilku przykładowych form ważnych dla konkluzji. Poniżej przykład takiej odpowiedzi.

PRZYKŁADOWA ODPOWIEDŹ:

W pierwszych dziewięciu wersach niebo z wyobraźni poety zostaje zobrazowane wbrew tytułowi *Jak powinno być w niebie* (życzenie i przypuszczenie) w formach czasu przeszłego: „bywałem”, „zrywałem się i bieglem”, „ogród był”, „życie spędziłem”, „się działo”, stwierdzających fakty i oznaczających pewność. Dopiero w dalszej części wiersza pojawiają się formy o znaczeniu zabarwionym przypuszczeniem, mówiące nie o tym, co było, jest lub będzie, lecz o tym, co wskazane i pożądane: „Myślę, że ruch krwi tam powinien być...”; „muszą być”; „Bo jakże by umysł mógł zaprzestać pogoni...”; „pokój wieczny nie mógłby...”.

Składnia tego wiersza jest niezwykle skomplikowana i stale narusza układ wersyfikacyjny. Trudno ustalić liczbę zdań złożonych, gdyż poeta nie przejmuje się zasadami interpunkcji, wprowadza ponadto konstrukcje imiesłowowe, wiele równoważników zdań mylących znaczenia. Na ok. 15 wypowiedzi tylko kilka jest krótkich, pojedynczych. Najważniejsze z nich, jakże istotne dla ustaleń końcowych, to: „To już za trudne dla mnie”; „I zęby sobie na tym połamie teolog”.

W końcowej części wiersza pojawiają się trzy zdania pytające. Jedno brzmi: „Bo jakże by umysł / Mógł zaprzestać pogoni, od Nieskończonego / Biorąc oczarowanie, dziwność, obietnicę?”. Tak mówi osoba wykształcona, niepewna swoich racji, stale się wahająca, gotowa jednak na wewnętrzny dyskurs, na dialog, na potwierdzenie, zaprzeczanie, pytanie, rozkazywanie, przypuszczanie. Męki słowa oddają niepokój poety, który tak mozolnie zmierza do prawdy, by w dwóch krótkich, cytowanych już zdaniach ukryć swoją niemoc. Uparte dążenie do zasadniczych rozstrzygnięć, praca nad rozwikłaniem zagadek bytu, szukanie sedna rzeczy, pogoń za prawdą umysłu oczarowanego Nieskończonym – to wszystko powinno być istotą Nieba.

Praca fizyczna w uporządkowanym świecie poranków i wieczorów oraz praca umysłowa zmierzająca do uchwycenia ładu boskiej konstrukcji – to istota Miłoszowego nieba pełnego zagadek i niedopowiedzeń. Wiersz potwierdza zatem tezę o wielogłosowości poezji Miłosza. Miłoszowe „wiem” oznacza tak naprawdę: „wiedziałem”, „będę wiedzieć”, „wiedziałbym, gdyby...”.

Wariant II: Zmagania z wierszem można podporządkować powyższemu tezom, stawiając uczniom (w innym wariantcie zajęć) krótkie i jasne pytania:

- Co było wedle poety w niebie?
- Co być powinno lub co będzie w niebie?
- Co poeta utraciłby, gdyby jego wizja nieba okazała się nieprawdziwa?

Aleksander Fiut w nawiązaniu do kilku wierszy Miłosza wnioskuje:

Zmierzch życia nie uwalnia również od pokus zmysłowych, nie skłania wyłącznie do czystej kontemplacji i religijnych medytacji. Nieprawdą okazuje się teza o prymacie ducha nad sprawami ciała. Poeta zwiedza niebo po to tylko, by dowieść, że jego doskonałość jest – w sposób paradoksalny – niedoskonała, bowiem nie zawiera w sobie ułomności bytowania ziemskiego, poddanego przemijaniu i śmierci [tu cytaty o porankach i wieczorach – S.B.]. Jeżeli poddaje się kontemplacji – to piękna ziemskiego. Jeżeli zbliża do transcendencji – to z odległości, nie mogąc zrozumieć, „skąd wiara, że tętno niecierpliwiej krwi / Spełnia zamysły milczącego Boga” (*Ksiądz Ch., po latach*). Nawet argumentu na istnienie Stwórcy szuka nie w sferze wiary i teologicznych spekulacji, lecz doznań zmysłowych [...]. Bez Boga doznania owe – tak cenne i ważne – rozplynęłyby się w nicości⁷.

JAK POWINNO BYĆ W NIEBIE – INTERPRETACJA POLONISTEK:

W warsztatach w Kaliszu brały też udział polonistki. Nie byłbym lojalny wobec dwu nauczycielek, które wizję nieba Czesława Miłosza i sens jego wiersza określiły szeroko w luźnych skojarzeniach, gdybym tej notatki nie uznał za podsumowanie tematu:

Ziemskość, pracowita aktywność człowieka, kreowany ogród, pewność działań, intensywne przeżywanie rzeczywistości, poznanie tajemnicy, ciągłe poszukiwanie, tęsknota za śmiertelnym wymiarem, kontemplacja natury, samopoznanie, próba zrozumienia istoty bytu i swojego miejsca na ziemi, biologizm człowieka, piękno flory i fauny, odnajdywanie ścieżek życia, próba poszukiwania alternatywnych światów, próba zgłębiania transcendencji, pogoń za szczęściem, tajemnicą, niepokój z powodu uciekającego czasu, wzorowanie się na boskości, czerpanie stąd siły twórczej, odejście od dogmatów, niepokój eschatologiczny, bunt przeciw śmiertelności, umocnienie ziemskich przeżyć, trud dalszego istnienia, zgłębianie tajemnic.

Ewa Łączna i Krystyna Błaszczak z Jarocina

⁷ Aleksander Fiut, dz. cyt., s. 254–255.

5. *Sens* Czesława Miłosza

Wybieram wiersz o podobnych wątpleniach poety i proponuję jedno z tych poleceń, które stymulują twórczość uczniowską oraz uchylają żmudną analizę wiersza. Zaletą takich prac pisemnych jest jakby identyfikacja z twórcą – jego tekst staje się podstawą rozważań ucznia, palimpsestem, za którym można ukryć samego siebie.

- Nauczyciel poleca uczniom: „Przeczytaj wiersz *Sens* Czesława Miłosza i w formie swobodnej parafrazy przekształć go w monolog w pierwszej osobie, złożony z trzech akapitów zatytułowanych: *Pewność*, *Wątpliwość*, *Krzyk*. Staraj się nie powtarzać dosłownie zdań poety, zmierzaj do kondensacji, masz też prawo dodać coś od siebie. Niech to będzie także twój monolog!”.

Sens

– Kiedy umrę, zobaczę podszewkę świata.
Drugą stronę, za ptakiem, górą i zachodem słońca.
Wzywające odczytania prawdziwe znaczenie.
Co nie zgadzało się, będzie się zgadzało.
Co było niepojęte, będzie pojęte.

– A jeżeli nie ma podszewki świata?
Jeżeli drozd na gałęzi nie jest wcale znakiem,
Tylko drozdem na gałęzi, jeżeli dzień i noc
Następują po sobie, nie dbając o sens,
I nie ma nic na ziemi, prócz tej ziemi?

Gdyby tak było, to jednak zostanie
Słowo raz obudzone przez nietrwałe usta.
Które biegnie i biegnie, poseł niestrudzony,
Na międzygwiazdne pola, w kołowrót galaktyk,
I protestuje, woła, krzyczy.

PARAFRAZY UCZNIÓW:

Wersja pierwsza:

Pewność: Wiem, że kiedy umrę, poznam tę drugą stronę świata, odczytam prawdę, pojmę to, co dotychczas było dla mnie niepojęte... Wiem... Mam pewność.

Wątpliwość: Jednak jeżeli nie ma podszewki świata? W co mam wierzyć? Gdzie zmierzać? Czemu zaufać?

Krzyk: Pozostaje jedynie mój krzyk, rozdzierający mą pewność i niepewność. „Krzyk moich nietrwałych ust”, słowo – „niestrudzony poseł” – klucz do nieśmiertelności.

Wersja druga

Pewność: Kiedy umrę, poznam drugą stronę świata, stronę niepojętą, niespójną, nieharmonijną. Odczytam jej prawdziwość.

Wątpliwość: Jeśli nie ma drugiego świata? Jeśli następstwo nie jest jakimkolwiek znakiem istnienia? Nic nie jest przyczyną, nic nie jest skutkiem?

Krzyk: W moim kołowrocie myśli trudno jest mi dostrzec drugą stronę świata. Widzę tylko jej niepojętą nicość.

Wersja trzecia:

Pewność: Kiedy umrę, zobaczę drugą stronę życia. Na wszystkie nurtujące pytania dostanę odpowiedź. Sens mojego życia będzie oczywisty, a świat przestanie być zagadką. Jestem pewny, że życie pozagrobowe istnieje.

Wątpliwość: Jeżeli po śmierci nie ma nic, a wszystko jest kłamstwem? Przecież drugie życie może być iluzją. Realne jest tylko to, co widzę.

Krzyk: Jeżeli po śmierci niczego nie będzie, to pozostaną po mnie czyny, których dokonałem w swoim życiu i które będą trwać przez kolejne lata. Jeżeli świat zapomni o moich czynach, to będę krzyczał o własne prawa.

Wersja czwarta:

Pewność: Kiedy umrę, zobaczę drugą, doskonałą stronę. Mam pewność, że wszelka nie-dookreśloność zostanie przezwyciężona. Słońce wycisnę jak gąbkę, stanę na szczycie góry. Rozpruję wnętrzości ptaka. I wycisnę ze wszystkiego prawdziwe, królewskie znaczenie. Jestem pewny, że wszystko będzie się zgadzało.

Wątpliwość: Drozd nie jest już znakiem, dzień i noc nie dbają o sens, ale łakniemy sensownej ich zasady. Może domostwem słowa nie jest jego znaczenie? Ubolewam nad brakiem podszewki świata. Wątpię!

Krzyk: Usta obumierają, a słowo zostaje. Wykrzyczę protest. Dlaczego drozd nie jest znakiem, jeżeli wszystko w świecie żąda znaku i znaczenia? Krzyczę i protestuję moimi rozpadającymi się ustami, wiecznotrwałym słowem przeciw wątpliwościom, przeciw niezrealizowanemu łaknieniu prawdy.

Wydaje mi się, że parafrazy są po to, aby uczniowie wczytali się w wiersz i go zrozumieli. Także po to, by ewentualnie wnieśli swoje poglądy oraz swoją niedojrzałą, czasami zaskakującą poetyckość. Trudno te wypowiedzi korygować, a nawet oceniać, chyba że usłyszymy przekształcenie tak sugestywne, że zasługuje na wysoką notę.

W książkach głosiłem zasadę, iż nie zawsze wiersz należy poddawać wnikliwej analizie. Może taka praca odbiegająca od normy pozwoli zaprzyjaźnić się z wierszem i zainteresować poetą. Cel wychowawczy działań twórczych jest na pewno ważniejszy od merytorycznego podsumowania, które i tak ulotni się z pamięci, gdy nie zostanie potwierdzone pracą.

Stanisław Bortnowski

Załącznik

Wywiad z księdzem katechetą Tomaszem Jamrozem na temat katolickiej wizji nieba

- Czesław Miłosz nie jest jedynym człowiekiem, który zastanawia się nad tym, jak powinno być w niebie. Rajska rzeczywistość, która być może czeka nas po śmierci, intryguje każdego z nas, każdy też ma swoje wyobrażenie o niebie. Jak Ksiądz sobie to niebo wyobraża?
- Niebo jest dla mnie stanem absolutnej szczęśliwości, przebywaniem w doskonałości i oglądaniem Boga twarzą w twarz. Sądzę, że nic więcej dodawać nie potrzeba; w słowie „doskonałość” zawiera się brak jakkolwiek pomysłanych uszczerbków (cierpienie, ból, zło moralne itp.).
- „Pokój wieczny nie mógłby mieć poranków i wieczorów. / A to już dostatecznie przemawia przeciw niemu”. Niebo zazwyczaj kojarzymy z czymś statycznym, z bezruchem; tymczasem Miłosz niebiańskiego piękna upatruje w przemianach, w ruchu, w dynamizmie. Czy wspomniana przez Księdza pełnia i doskonałość nieba nie wyklucza ruchu i przemian, które bardziej kojarzymy z radością aniżeli bezruch i ciszę wieczności? Czy wobec nieba słowo „czas” ma jakiegokolwiek znaczenie?
- Czas i przestrzeń, warunkujące pojęcie dynamizmu, jako słowa nie mają żadnego znaczenia, kiedy jesteśmy przy Bogu. Są one związane z ziemskimi warunkami naszego poznawania, natomiast do nieba nie mają żadnego odniesienia. Czas jest przyczyną, przez którą istnieją np. nasze wspomnienia. Czas również sprawia, że życie człowieka jest procesem, którego smutnym końcem jest śmierć. Przestrzeń także stanowi jakąś formę ograniczenia. Ogólnie rzecz biorąc, jesteśmy bardzo przywiązani do pojmowania wszystkiego według pojęć czasu i przestrzeni, ale tak naprawdę w rzeczywistości nieba te pojęcia tracą znaczenie, nie będzie wspomnień, bo wszystko będzie żywe; nie będzie śmierci. Nie powinniśmy sądzić, że brak kategorii czasu i przestrzeni będzie jakiegoś rodzaju uszczerbkiem, przeszkadzającym nam w doznawaniu szczęścia.
- Niemniej niektórzy uważają, że w niebie panuje nuda...
- Nuda jest formą niedoskonałości, a jak już wspomniałem wcześniej, niebiańska doskonałość nie może zawierać jakiegokolwiek formy braku, jakiegokolwiek uszczerbku.
- Podmiot liryczny charakteryzuje niebo, opierając się na doświadczeniach życia ziemskiego, niejako przenosząc je do niebiańskiej rzeczywistości. Czy naprawdę niemożliwe jest istnienie nieba jako pewnej udoskonalonej kontynuacji życia na ziemi?
- Zakładając – w sposób czysto teoretyczny – wyobrażenie nieba z ziemskimi odnośnikami, bierzemy pod uwagę owe odnośniki jedynie jako tło, które nie będzie dawało szczęścia, do którego człowiek dąży przez całe swoje życie, albowiem szczęściem w niebie jest nade wszystko Bóg. Ta przeniesiona ziemska rzeczywistość występowałaby wyłącznie w formie dodatku. W niebie nie może mi przeszkadzać użądlenie pszczoły czy uciążliwe buczenie trzmiela...

- Czy to prawda, że w niebie istnieją różne stopnie chwały i radości w zależności od stopnia doskonałości osiągniętej w życiu ziemskim? Czy w niebie istnieją różnice w szczęśliwości poszczególnych dusz?
- Wszystko zależy od perspektywy postrzegania problemu, np. mając na uwadze dzieci nienarodzone można stwierdzić, że przebywają w niebie, ale nie oglądają Boga twarzą w twarz; mimo że niewinne, to jednak są naznaczone piętnem grzechu pierworodnego. Można by rzec, że widzą one Boga jakby przez zasłonę. Generalnie przyjmuje się, że w niebie istnieje pewna hierarchia dotycząca chwały oddawanej Bogu. Sugeruje to angelogia, czyli nauka o aniołach. Bez względu na to każdy wielbi Boga całym sobą. Stopnie chwały oddawanej Bogu nie oznaczają władzy jednych nad drugimi ani tego, że jedni są gorsi od drugih.
- Czy istnieje w niebie wspomniane przez Miłosza „wezwanie do sedna”? Czy Bóg jest w niebie bardziej poznany czy też poznawany?
- Św. Tomasz pisał o niebie. W pewnym momencie swojego życia większość dzieł spalił, mając świadomość niewyraźności rzeczywistości niebiańskiej. Słowo „poznawany” zakłada jakiś proces, następowanie, czyli w efekcie czas. To zaś pojęcie, jak już wcześniej powiedziałem, do nieba się nie odnosi, a więc przebywanie z Panem Bogiem będzie tam całkowicie.
- Sam tytuł utworu *Jak powinno być w niebie* jest już odważnym posunięciem, wskazuje on bowiem na pewne oczekiwania, jakie stawia człowiek względem Boga, i obecność schematu w kreowaniu wizji nieba. Czy nie jest to jednak zbyt zuchwałe ze strony człowieka, że tak jawnie i otwarcie manifestuje swoje oczekiwania co do charakteru życia wiecznego?
- Chrześcijańska wizja nie zakłada, jak powinno być w niebie; w niebie po prostu „jest” – doskonałość. Myślenie o nim może być impulsem do podejmowania trudu stawiania się lepszym, ale powinniśmy mieć świadomość, że niebo przerośnie nasze myślenie i oczekiwania. Niebo nas przerasta.

Rozmawiali Natalia Sikora i Adam Cieśla z Brzeska.